

Kevin Strootman udzielił wywiadu dla oficjalnego portalu Giallorossich. W rolę pytającego wcielił się pomocnik Primavera Romy, Lorenzo Di Livio.

Cześć Kevin, jak się czujesz?

- Dobrze, dziękuję.

Zawsze grałeś na środku pomocy?

- Zaczynałem jako pomocnik, potem próbowałem innych pozycji. Od 15 roku życia zawsze grałem jako pomocnik.

Pamiętasz kiedy zaczynałeś?

- Miałem pięć lat i zaczynałem w zespole z Holandii. Chcę zawsze wygrywać, kocham grać w piłkę.

Którzy gracze byli twoimi idolami?

- Ciężko wybrać, było wielu graczy jak David, Kluivert, potem był Zidane.

Kto wpłynął na ciebie najbardziej?

- Nie potrafię powiedzieć, zaczynałem grać z moim bratem. On i moi rodzice najbardziej na mnie wpłynęli.

Czego się wyrzekłeś, aby zostać piłkarzem?

- Zabawy, gdy twoi przyjaciele szli się bawić, a ty nie miałeś czasu. Myślę, że gra w piłkę jest marzeniem każdego dziecka.

Kiedy zrozumiałeś, że piłka będzie twoim życiem?

- Myślę, że to były treningi z pierwszym zespołem.

Jaką mi dasz teraz radę?

- Tobie? Wiem, że jesteś profesjonalista, zatem nie mam dla ciebie rad, jeśli chodzi o sprawy pozaboiskowe. Jeśli chodzi o boisko na pewno ci pomogę. Wszyscy muszą sobie pomagać. Myślę, że jesteś na dobrej drodze.

Dziękuję.

- Zdobyłeś już mistrzostwo Primavera i teraz przyszedł mój moment na zdobycie mistrzostwa z pierwszym zespołem.

Trenowałeś z nami podczas rehabilitacji. Jakie masz wspomnienia?

- To był dla mnie świetny okres. Poprosiłem o start z Primavera, gdyż pierwszy zespół był wciąż na zbyt wysokim poziomie. Pamiętam, że bałem się boiskowych spięć. Chłopacy z Primavera bardzo mi pomogli.

Jaki jest najpiękniejszy aspekt bycia piłkarzem?

- Fakt, że możesz przeżywać swoje marzenia. Robisz to, co lubisz. Możesz grać do 40 roku życia jak Il Capitano lub bardziej zwyczajowo do 35.

Autor: abruzzii